



Egzamin dojrzałości w diecezji

Pan Bóg na maturze

tekst



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

redaktor wydania

Przyszedł czas Komunii i tradycyjnych odpustów: na Zygmunta, na Floriana, na Stanisława. Czas świąteczny dla jednych, dla drugich jest czasem wytężonej pracy. Właśnie teraz maturzyści zdają swój najważniejszy egzamin. Praca i świętowanie zbiegają się ze sobą każdego dnia. Wyraźnie można to zobaczyć w maju przy jakiegokolwiek przydrożnej figurze, gdzie zbierają się ludzie i śpiewają litanie do Matki Bożej. Oni łączą pracę i modlitwę. Dziś piszemy o modlitwie w szczególnym miejscu – łopacińskiej Pustelni (str. VI-VII).

9400 maturzystów z całej diecezji płockiej zdaje egzamin dojrzałości.

Za nimi pierwsze zmagania – kolejne wkrótce. Niektórzy odprawili rekolekcje, wielu pojechało do Częstochowy na pielgrzymkę.

Niektórzy księża uważają, że w maju pobożność wzrasta. W kościele można spotkać maturzystów i ich rodziców. Zdarzają się intencje Mszy św. z prośbą o udany egzamin. „Wieczorem przed maturą” u św. Tekli w Ciechanowie księża przygotowali Mszę z błogosławieństwem maturzystów.

– Spodziewaliśmy się garstki ludzi, a przyszedł tłum. Na czołach maturzystów czyniliśmy znak



DARIUSZ ŚWITALSKI

Matura poprzedza ważne decyzje młodych

krzyża, a do ręki dawaliśmy dziesięć różańca – mówi ks. Tomek Kaszanek.

– Moje pierwsze słowa skierowane dziś do Boga to chyba: „Cześć Boże, startujemy”, albo „Weź mnie w swoją opiekę tak jak zwykle”. Jednego jestem pewien, podziękowałem Mu za kolejny dzień, w którym żyję – powiedział Kamil Rutkowski, wychodząc z nabożeństwa. – Prosiłam Boga o pomyślność na egzaminach, o to, bym nie dała się ponieść emocjom i zdenerwowaniu. Moją intencją było też to, by Pan pomógł mi w wyborze drogi życiowej, bym nie zgubiła sensu życia i by moja wiara stale się umacniała – dodała Marta Czerwińska.

Chętnie odwiedzanym miejscem w czasie matur jest sanktuarium Matki Bożej w Sierpcu.

– To moja rodzinna parafia – mówi ks. Andrzej Krasieński – więc często mam okazję spotykać w tym kościele różne osoby na modlitwie. Ale modlitwa maturzystów jest szczególna: często towarzyszą jej łzy, jest bardzo intensywna, skupiona, pełna obietnic. Wtedy wydaje się, że rzeczywiście wszystko zależy od Boga – dodaje ks. Andrzej.

Ks. Włodzimierz Piętka

Kto opiekuje się Płockiem?



DARIUSZ ŚWITALSKI

PŁOCK. Relikwie św. Zygmunta w zabytkowej piastowskiej hermie uczcił bp Roman Marcinkowski

Miasta mają swoich opiekunów. Niekoniecznie muszą być to znane firmy, kluby sportowe czy politycy, którzy wspierają miasto i sprzyjają jego promocji. 2 maja w katedrze płockiej przypomniano, że patronem miasta od XII w. jest św. Zygmunta, król Burgundii, męczennik. Jego relikwie sprowadzono z Europy Zachodniej. – Dziś, gdy na różnych polach i płaszczyznach poszukuje się kontaktów Polski z Zachodem w ciągu wieków, warto pamiętać, że odbywały się one także dzięki Kościołowi i świętym – podkreślił w czasie nabożeństwa ku czci męczennika ks. Michał Grzybowski. O szerzenie kultu Zygmunta troszczył się abp Antoni Julian Nowowiejski. Od 10 lat i jego czcimy jako patrona i męczennika. **wp**

Posadzą dęby pamięci

CIECHANÓW. 36 sadzonek dębów upamiętni ciechanowskie ofiary zbrodni sprzed 69 lat. 26 kwietnia w parafii św. Tekli odprawiono Mszę św. w intencji pochodzących z Ciechanowa i powiatu oficerów i policjantów pomordowanych przez sowiecki NKWD w Katyniu, Charkowie i Miednoje. Po Mszy św. na dziedzińcu Zespołu Szkół nr 2 przy ul. Orylskiej ks. prałat Ludomir Kokosiński poświęcił sadzonki dębów. Specjalne certyfikaty z nazwiskami ofiar wręczono przedstawicielom lokalnych samorządów, wojska i policji. Dęby zostaną posadzone w gminach, skąd pochodzili zamordowani na Wschodzie oficerowie Wojska Polskiego i funkcjonariusze Policji Państwowej. Uroczystość była częścią ogólnopolskiej akcji „Katyń... Ocalić od zapomnienia”, zapoczątkowanej w ubiegłym roku w Radziminie. W jej trakcie posadzonych zostanie w całym kraju ponad 22 tys. dębów – tyle, ile ofiar



36 dębów pamięci o ofiarach Katynia będzie rość w miejscowościach powiatu ciechanowskiego

mordów do tej pory zidentyfikowano. W ubiegłym roku tę inicjatywę podjęto również w Płocku. **msz**

Gimnazjaliści u kardynała

MAKÓW MAZOWIECKI. Także gimnazjaliści klas trzecich jeżdżą z pielgrzymką na Jasną Górę, aby prosić o udany egzamin. Po Wielkanocy uczniowie z Gimnazjum nr 1 w Makowie Mazowieckim z parafii św. Józefa wzięli udział w trzydniowej pielgrzymce. Odwiedzili Częstochowę, jaskinię Raj, ruiny zamku w Chęcinach i Kraków. Najważniejszym momentem była wizyta w kurii krakowskiej. W kaplicy domu biskupiego, po porannej modlitwie, młodzież wysłuchała

świadczenia uzdrowienia siostry Gracjana, pochodzącej z terenu naszej diecezji z parafii Sadłowo, a obecnie pracującej w kurii krakowskiej. Na koniec miła niespodzianka: spotkanie z kardynałem Dziwiszem. – Skąd przybywacie? – zapytał kardynał. – Z Makowa Mazowieckiego. – Ja też pracowałem w Makowie... – z uśmiechem odpowiedział kardynał. – Ale Podhalańskim – dodał ks. Sławek Buńkowski, opiekujący się grupą makowskich gimnazjalistów. **wp**



Spotkanie zakończono wspólną fotografią i słodkim prezentem od ks. kardynała

Kolejny przystanek „Kaptłana”

TWIERDZA MODLIN. To kolejne miejsce w naszej diecezji, do którego zawitała wystawa „Kaptłana”, poświęcona ks. Jerzemu Popiełuszce. Do Twierdzy Modlin trafiła na kilkanaście dni dzięki inicjatywie proboszcza ks. Cezarego Siemińskiego. Data jej otwarcia – 24 kwietnia – była symboliczna; to dzień po imieninach ks. Jerzego. Około 40 tablic z ponad setką archiwalnych zdjęć, wycinków prasowych i innych dokumentów wyeksponowano w jednej z sal Klubu Garnizonowego. Ceremonia otwarcia zgromadziła m.in. dowódców jednostek wojskowych z terenu jednostki Kazuń, z kapłanem ks. ppłk. Andrzejem Jakubiakiem i przedstawicielami władz samorządowych. Obecny był także kustosz wystawy ks. Czesław Banaszkiewicz. – Chcemy, aby zobaczyło ją jak najwięcej naszych



Ks. Cezary Siemiński był inicjatorem sprowadzenia wystawy do Twierdzy Modlin

żołnierzy – mówił ksiądz kapelan. Wystawa pozostała w Twierdzy Modlin do końca kwietnia. W diecezji płockiej można było ją oglądać do tej pory m.in. w Mławie, Ciechanowie, Przasnyszu, Płocku, Zakroczymiu, Makowie Mazowieckim i Nasielsku. **am**

Kwesta dla Druha

PŁOCK. Mija 1. rocznica śmierci założyciela, kierownika i patrona Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka” Waława Milkego. Przyjaciele zespołu chcą upamiętnić wielkiego płoczanina. Wiadomo już, że powstanie pomnik i płyta epitafijna. Dzięki przychylności bp. Piotra Libery zostanie umieszczona w płockiej katedrze. Jej poświęcenie planowane jest na 7 czerwca. 24 kwietnia, wraz z otwarciem okolicznościowej wystawy w Muzeum Mazowieckim, ruszyła wielka kwesta dla Druha. Do udziału w niej zachęcała szefowa Towarzystwa Przyjaciół HZPiT Bożenna Strzelecka i wiceprezes Stowarzyszenia Płocka Starówka Krzysztof Kamiński.

– Kwesta będzie prowadzona przy okazji ważnych uroczystości miejskich. Inną formą zbierania pieniędzy są cegiełki o nominałach od 10 zł do 100 zł. Mamy też specjalne, „złote”, imienne cegiełki dla sponsorów, którzy zasilili już konto akcji – mówiła Bożenna Strzelecka. – W tej chwili, a więc jeszcze przed rozpoczęciem kwesty, mamy na koncie 9 tys. złotych – informował gości Krzysztof Kamiński. Oboje zachęcali zebranych do wsparcia akcji w roli kwestarzy. Na ufundowanie



Bożenna Strzelecka i Krzysztof Kamiński pokazują „złote” cegiełki

marmurowego epitafium potrzeba ok. 15 tys. zł; pomnik ma kosztować ok. 150 tys. Wykona go artysta rzeźbiarz z Łodzi, autor pomnika – ławeczki Juliana Tuwima. **am**

GOŚC PŁOCKI
plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,
ul. Tum ska 3
TELEFON/FAKS 024 264 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko
– dyrektor oddziału, Anna Górniak,
Agnieszka Małecka

Unijna pomoc dla Mazowsza

Odnowa kultury

12 inwestycji kulturalnych z terenu diecezji płockiej znalazło się na ogłoszonej właśnie przez zarząd województwa mazowieckiego liście rankingowej projektów, które **dostaną dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego**

Lista liczy 52 pozycje i opiewa na łączną kwotę ponad 402 mln zł, z czego unijne wsparcie to kwota ponad 263 mln zł.

Na pierwszym miejscu listy znalazła się adaptacja przez stowarzyszenie „Synagoga Płocka” byłej bożnicy w Płocku na Muzeum Żydów Mazowieckich. Drugie miejsce to kolejna płocka inwestycja – rozbudowa Muzeum Mazowieckiego poprzez adaptację kamienicy przy ul. Kwiatka 7.

Wśród projektów, które zyskają unijne wsparcie, znajduje się pierwszy etap rewitalizacji przasnyskiego ratusza i przywrócenie przestrzennego ładu na tamtejszym rynku. W gminie Strzegowo zostanie zbudowane Centrum Kulturowo-Historyczne „Kantor młyński”.

Unijne pieniądze – 4,2 mln zł – przydadzą się bardzo przy rewitalizacji XIX-wiecznego ratusza w Ciechanowie, projektu znanego

architekta Henryka Marconiego. Za ponad 11,6 mln zł ciechanowskie Muzeum Szlachty Mazowieckiej chce rewitalizować Zamek Książąt Mazowieckich – pierwszy etap tworzenia Ośrodka Pogranicza Kultur ma otrzymać ponad 8,3 mln unijnej dotacji. W Krasnem zostanie odrestaurowana zabytkowa wieża ciśnień; przy niej będzie urządzone Muzeum Rodu Krasieńskich. W Sierpcu zostanie utworzone Centrum Kultury i Sztuki, w Opinogórze powstanie Międzynarodowy Ośrodek Edukacji i Dziedzictwa Kulturowego przy Muzeum Romantyzmu. Ciekawym projektem jest renowacja wczesnośredniowiecznego grodziska w Grudusku i jego najbliższej okolicy.

Jedynie z przedsięwzięć, dotyczących obiektów sakralnych z naszej diecezji, które znalazło się w rankingu, to renowacja zabytkowego kościoła pw. św.

Anny w Strzegowie. Władze Mławy dostaną 3 mln zł na rewitalizację zabytkowego parku miejskiego.

W sumie na wszystkich listach rankingowych znalazło się ponad

400 projektów dotyczących dróg, kultury, ochrony środowiska i rozwoju przedsiębiorczości. Są one warte ponad 2,2 mld zł, z czego unijne dofinansowanie to 1,4 mld zł.

Marek Szyperski



Wśród obiektów, które otrzymają unijne dotacje znalazł się Zamek Książąt Mazowieckich w Ciechanowie (XIV w.)

Liczy się pomysły



Ks. STEFAN CEGŁOWSKI, DYREKTOR WYDZIAŁU

BUDOWNICTWA I SZTUKI SAKRALNEJ KURII DIECEZJALNEJ

– Cieszę się, że tak wiele inicjatyw na terenie diecezji uzyskało finansowe wsparcie z Unii. W tych projektach chodzi o pomysły i wykorzystanie potencjału wspaniałych miejsc czy obiektów, które posiadamy na naszym terenie,

a które możemy odnowić, wesprzeć czy lepiej wykorzystać.

Widać też zainteresowanie parafii składaniem wniosków o unijne dotacje na remonty zabytkowych kościołów czy ołtarzy. Jest to długa i żmudna praca, która polega na zebraniu odpowiedniej dokumentacji, na konsultacjach i przygotowaniu ekspertyz konstruktora, architekta, konserwatora. To ogromna praca zespołu ludzi. W ostatnim czasie, wśród obiektów sakralnych na terenie diecezji poważne prace remontowe i konserwatorskie podjęto w Opactwie Pobenedyktyńskim w Płocku, w bazylice pułtuskiej, czy w kościele parafialnym w Ciekosynie.

Zaproszenie

Tomik nawróconego

PŁOCK. Pierwszy w Polsce pomnik Mateusza Talbota zostanie poświęcony w niedzielę 17 maja w Płocku-Trzepowie. Był Irlandczykiem, żył w latach 1856–1925. Od 12. roku życia nadużywał alkoholu. W wieku 28 lat podjął decyzję rezygnacji z alkoholu i wytrwał w abstinencji

41 lat. Jak sam podkreślał, było to możliwe dzięki codziennemu uczestnictwu we Mszy św. i przyjmowaniu Komunii św. Pomagał ludziom uzależnionym od alkoholu. Dziś jest kandydatem na ołtarze. Organizator uroczystości ks. Zbigniew Koniecki podkreśla, że Talbot daje nadzieję wszystkim uzależnionym, a także

ich rodzinom, że, jak mówi pieśń specjalnie przygotowana na uroczystość poświęcenia pomnika, „człowiek może nawet zawrócić spod piekielnych bram”. Wokół pomnika, który poświęcą bp Piotr Libera i bp Tadeusz Bronawski, przewodniczący Zespołu Apostolstwa Trzeźwości przy Konferencji Episkopatu Polski, został

umieszczony napis – słowa samego Talbota: „Przede wszystkim muszę wziąć pod uwagę interes duszy”.

O godz. 14.00 przy kościele parafialnym będzie wystawiona sztuka teatralna poświęcona postaci Talbota. O godz. 16.00 Msza św., odsłonięcie i poświęcenie pomnika.

wp

Katechizm płocki

Ważne pytania

Są pewne symbole i miejsca, które nas charakteryzują i przypisują do konkretnej rodziny, wspólnoty, narodu. Są ważne pytania, **na które pomaga znaleźć odpowiedź IV przykazanie Dekalogu.**

1. Wszyscy chyba pamiętamy wiersz Władysława Bełzy „Katechizm polskiego dziecka”. Ucząc się go, powtarzaliśmy za rodzicem lub nauczycielem: Kto ty jesteś? Polak mały. Jaki znak twój? Orzeł biały. Gdzie ty mieszkasz? Między swemi. W jakim kraju? W polskiej ziemi. Czem ta ziemia? Mą ojczyzną. Czem zdobyta? Krwią i bliźną. Czy ją kochasz? Kocham szczerze. A w co wierzysz? W Polskę wierzę. Coś ty dla niej? Wdzięczne dziecię. Coś jej winien? Oddać życie. Wiersz ten ukazuje nam istotę relacji, jakie winny łączyć człowieka z jego ojczyzną i państwem. Wskazuje także na obowiązki obywatela w stosunku do swojej ojczyzny i państwa, a więc tych najważniejszych poza rodziną struktur, w których żyje i rozwija się człowiek. **Czwarte przykazanie Boże nakazuje czcić tych wszystkich, którzy dla naszego dobra otrzymali od Boga władzę w społeczeństwie.** Ukazuje ono obowiązki tych, którzy sprawują władzę, jak i tych, dla których dobra jest ona sprawowana (por. KKK 2234).

2. Jakie są obowiązki władz cywilnych? **Ci, którzy sprawują władzę, powinni traktować ją jako służbę** (KKK 2235). Sprawowanie władzy powinno też zmierzać do ukazania właściwej hierarchii wartości, by ułatwić wszystkim korzystanie z wolności

i odpowiedzialności. Przełożeni powinni czuwać nad tym, by normy i zarządzenia przez nich wydawane nie stanowiły pokusy, przeciwstawiając interes osobisty interesowi wspólnoty (por. KKK 2236). Ponadto władze polityczne są zobowiązane do poszanowania podstawowych praw osoby ludzkiej. Powinny w sposób ludzki służyć sprawiedliwości, szanując prawa każdego, zwłaszcza rodziców i osób potrzebujących. Władze publiczne nie mogą zawiesić praw politycznych związanych z życiem obywateli bez uzasadnionej i odpowiedniej przyczyny (por. KKK 2237).

3. Jakie są obowiązki obywateli wobec władzy? Katechizm naucza, że **ci, którzy są podporządkowani władzy, powinni uważać swoich przełożonych za przedstawicieli Boga, którzy ich ustanowili sługami swoich darów.** Lojalna współpraca obywateli obejmuje prawo, a niekiedy obowiązek udzielenia słusznego napomnienia, jeśli coś wydałoby się im szkodliwe dla godności osób i dla dobra wspólnoty (KKK 2238). Obywatele mają też obowiązek przyczyniać się wraz z władzami cywilnymi do dobra społeczeństwa w duchu prawdy, sprawiedliwości, solidarności i wolności. Podporządkowanie prawowitej władzy i służba na rzecz dobra wspólnego wymagają od obywateli wypełniania ich zadań w życiu wspólnoty politycznej (KKK 2239).

Uległość wobec władzy i odpowiedzialność za dobro wspólne wymagają z moralnego punktu widzenia płacenia podatków, korzystania z prawa wyborczego, obrony kraju (KKK 2240). Posłuszeństwo, lojalność i stosowanie się do prawa nie oznacza jednak, że świadomy obywatel ma biernie podporządkowywać się innemu. **„Obywatel jest zobowiązany w sumieniu do nieprzestrzegania**



zarządzeń władz cywilnych, gdy przepisy te są sprzeczne z wymaganiami ładu moralnego, z podstawowymi prawami osób i ze wskazaniami Ewangelii” (KKK 2242).

„Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5, 29). „Tam, gdzie władza państwowa, przekraczając swoje uprawnienia, uciska obywateli, niech ci nie odmawiają jej świadczeń, których obiektywnie domaga się dobro wspólne. Niech zaś wolno im będzie bronić praw swoich i współobywateli przed nadużyciami władzy w granicach nakreślonych przez prawo naturalne i ewangeliczne” (KDK 74).

Zapytajmy: Jak ja traktuję swoją ojczyznę? Czy znam swoje

prawa i obowiązki obywatelskie? Jak je wypełniam? Czy czuję się odpowiedzialny za swoją ojczyznę i państwo?

4. Zapamiętajmy: **Władza publiczna jest zobowiązana do poszanowania podstawowych praw osoby ludzkiej i warunków korzystania z jej wolności** (KKK 2254). **Obowiązkiem obywateli jest współpracować z władzami cywilnymi w budowaniu społeczeństwa w duchu prawdy, sprawiedliwości, solidarności i wolności** (KKK 2255). **Obywatel jest zobowiązany w sumieniu do nieprzestrzegania zarządzeń władz cywilnych, gdy te przepisy są sprzeczne z wymaganiami ładu moralnego** (KKK 2256).

Ks. Kazimierz Dziadok



„Kto ty jesteś? – Polak mały”

Nowi misjonarze dla Peru

Tam, gdzie brak kapłanów

Ks. Radosław Zawadzki i ks. Paweł Sprusiński
26 kwietnia
w Gnieźnie otrzymali
krzyże misyjne. Obaj pochodzą z diecezji płockiej. Są księżmi od 6 lat. W Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie przygotowują się do wyjazdu na misje do Peru. Z misjonarzami rozmawia Renata Kowalska.



Ks. Paweł Sprusiński (z lewej) i ks. Radosław Zawadzki (z prawej) otrzymali krzyże misyjne w Gnieźnie

RENATA KOWALSKA: Skąd u młodych księży myśl o misjach i o wyjeździe do dalekich krajów, aby podjąć tak trudną pracę?

Ks. Radosław Zawadzki: – O misjach myślałem już pod koniec szkoły podstawowej. Wtedy uczestniczyłem w rekolekcjach powołaniowych, organizowanych przez księży werbistów. Tam pierwszy raz zetknąłem się z misjonarzami, usłyszałem ich świadectwa, zobaczyłem zdjęcia, filmy. Wtedy pomyślałem, że to jest to, co chciałbym robić w życiu. Ta myśl towarzyszyła mi w seminarium. Jako ksiądz zetknąłem się z Drogą Neokatechumenalną. Wreszcie kilka lat temu spotkałem pewnego hiszpańskiego biskupa. Mówił o potrzebach Kościoła, który jest w zupełnie innej sytuacji niż w Polsce. Tam brakuje księży, przez kilka lat nikt się nie święci. Bardzo osobiście i mocno odebrałem wtedy słowa papieża Benedykta XVI do księży w Warszawie, że dar powołań, który mamy tutaj w Polsce, powinniśmy przyjmować w duchu katolickim, to znaczy, że zostaliśmy wyswięceni dla całego Kościoła, i żebyśmy nie bali się opuścić jednego miejsca, aby służyć tam, gdzie brak kapłanów. W rozmowie z biskupem powiedziałem o moim

pragnieniu wyjazdu tam, gdzie nie ma księży. I biskup zaproponował akurat Peru.

Czy w rozpoznaniu tej drogi powołania pojawiły się jakieś doświadczenia?

Ks. R. Zawadzki: – W czasie studiów seminaryjnych z kolegą byliśmy w parafii na Ukrainie i pomagaliśmy miejscowemu proboszczowi; prowadziliśmy pielgrzymkę do Żytomierza. Tam nie było proboszcza, Mszę miał odprawiać kapłan pracujący w sąsiedniej parafii. Po południu zebrali się ludzie, głównie starsi, dzieci i my, klerycy z Polski. Czas oczekiwania na przyjazd księdza skracaliśmy sobie odmawianiem Różańca. Ksiądz się spóźnił. Po godzinie powiedziano nam, że nie przyjedzie, bo miał uszkodzony samochód. Myślałem, że ci ludzie, którzy czekali tak długo, zaczną się denerwować. A tymczasem na twarzach starszych pań pojawiły się tylko łzy. Pytałem, dlaczego się nie denerwują. Wtedy tłumaczyli mi, że przez wiele lat modlili się sami, wiedzą, co to znaczy, gdy ksiądz nie ma w parafii.

Bardzo szanują kapłanów i nie będą o nich źle mówić. Tamto wydarzenie pokazało mi, że są miejsca, gdzie kapłanów bardzo brakuje.

Teraz księża przebywają w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie. Jak wygląda wasze przygotowanie do wyjazdu na misje?

Ks. Paweł Sprusiński: – W Centrum intensywnie uczymy się języka. Dla mnie nowością jest misjologia – przedmiot, którego nie miałem w seminarium. Mieliśmy wiele interesujących wykładów na temat misji, problemów poszczególnych krajów, w których pracują polscy misjonarze. Bardzo

ciekawe są spotkania z misjonarzami, którzy przyjeżdżają do Centrum. Każdy, kto albo wylatuje do swojego kraju, w którym pracuje, albo wraca z niego, zazwyczaj na dzień, dwa zatrzymuje się tutaj. Wtedy jest szansa, żeby z nim porozmawiać, z pierwszej ręki dowiedzieć się o problemach ludzi, z którymi w przyszłości będziemy pracować.

Czy po okresie przygotowania łatwiej i śmielej patrzy Ksiądz na to, co czeka go w Peru?

Ks. P. Sprusiński: – Wiem więcej, ale na pewno nie wiem wszystkie. To, co zobaczę w Peru, z pewnością będzie dla mnie zaskoczeniem. Co innego jest doświadczyć, co innego czytać w książce o tym, jacy są ci ludzie. Myślę, że z mentalnością Europejczyka długo jeszcze do nich nie będę pasował i trudno mi będzie zrozumieć tamtejszych mieszkańców. To ja będę musiał dostosować się do nich, a nie na siłę ich europeizować. To jest naprawdę wielka nieznaną. Pozostaje lęk, ale staram się mieć z Panem Bogiem jak najlepszy kontakt, żeby od Niego czerpać ufność, że wszystko, co dzieje się w moim życiu, nie jest przypadkiem, że to Pan Bóg daje powołanie misyjne.

Otrzymaście krzyże misyjne, jakie uczucia wam towarzyszyły?

Ks. R. Zawadzki: – Czuję radość, spełnienie i pokój, że w swoim życiu wypełniam wolę Boga. Te momenty interpretuję jako ciche znaki, w których Bóg objawia mi swoją wolę. Skoro udaje mi się tę wolę Boga rozpoznawać, jestem szczęśliwy. Cieszę się, że mogę odpowiedzieć Bogu „tak” ■

■ R E K L A M A ■

Katolickie Radio
Płock
104,3 FM
Popołudnie
bardzo
kulturalne
 w każdy piątek od 16.20:
 informacje, bilety, wejściówki, konkursy, nagrody
 Kino
 Teatr
 Wywiady
 Książki
 Koncerty

Maryjna Pustelnia

UKRYTE SANKTUARIUM. Obok znanych i odwiedzanych Czerwińska, Obór, Skępego, Przasnysza, na terenie diecezji są również inne sanktuaria, szerzej nieznane, choć otoczone kultem od wieków. Wśród nich jest **Pustelnia i obraz Matki Bożej Łopacińskiej.**

i dotąd się w nim modlił, aż go zamykano. Często wychodził ze swej pustelni do okolicznych mieszkańców, by pomagać ludziom pokrzywdzonym przez los lub zmagania wojenne”.

Wokół swego szałasus Stanisław zbudował Drogę Krzyżową, a nie mogąc zdobyć obrazka z wizerunkiem Matki Boskiej, postanowił wyrzeźbić figurę Maryi. – Może Matka Boska mi pomoże, bo na własne siły nie mam co liczyć. Nigdy nie rzeźbiłem, nawet nie mam na czym się wzorować – myślał podobno.

Gdy tak rzeźbił, zapomniał o nadchodzącej zimie. Pewnego dnia ujrzał nad olszyną wielką łunę, po czym w jego chatce zjawiła się piękna kobieca postać. To była Matka Boska. Uśmiechnęła się do Stanisława i poprosiła, by po ukończeniu rzeźby wstawił ją do kapliczki, którą wybuduje nad strumykiem. A wodą z niego uzdrawiał chorych.

Więści o cudzie rozchodziły się po okolicy i coraz więcej ludzi przybywało do Pustelni. Sięgnijmy znów do książki ks. Romana Godlewskiego i Pawła Wyrzykiewicza: „W Ciechanowie mieszkał malarz – portrecista Jacek Lewandowski, który mając lat trzydzieści osiem utracił wzrok. Żadne leki ni ziola nie przynosiły poprawy”.

Malarz odzyskał wzrok po obmyciu oczu wodą ze strumyka. Został w Pustelni kilka dni i poprosił Stanisława o dokładny opis jego niebiańskiego Gościa. Namalował potem obraz przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem na prawym ręku i podpisem „Janua coeli”.

Dla łopacińskiego kościoła obraz chciał kupić właściciel folwarku Maciej Łopacki, ale Jacek Lewandowski oznajmił, że z wdzięczności za odzyskany wzrok ofiaruje wizerunek świątyni za darmo.

Lata cudów

Obraz zawieszono przy głównym ołtarzu. Następnego dnia okazało się, że zniknął. Odnalazł się w Pustelni, w kapliczce, do której, jak twierdzili świadkowie,



ZDJĘCIA: MAREK SZYPERSKI

tekst

MAREK SZYPERSKI

plock@goscniedzielny.pl

Asfaltowa wstążka drogi Gąsocin-Ojrzeń, kilkanaście kilometrów na południe od Ciechanowa. W Łopacinie trzeba wypatrywać drewnianego drogowskazu z jednym tylko słowem: Pustelnia. Potem kilka kilometrów żwirówką, wśród pól, łąk, zagajników, porożrzucanych gdzieś gospodarstw. Skrzyżowanie polnych dróg z białą kapliczką i kolejnym drogowskazem. Jeszcze parę chwil i jesteśmy na miejscu.

– Gdy jest się tam na Mszy św., to człowieka dreszcze przechodzą

– mówi Marianna Prusik. – To jest takie miejsce, że nie ma słów – dodaje Genowefa Dyoniziak.

Prośba od Maryi

Według legend, opowieści, przekazywanych z pokolenia na pokolenie wspomnień, wszystko zaczęło się pięć wieków temu. W miejscu przyszłej Pustelni osiedlił się pewien człowiek o imieniu Stanisław, któremu wrogowie spalili gospodarstwo i wymordowali całą rodzinę.

„Osamotniony i uprzedzony do życia w gromadzie, postawił na górze w pobliżu olszyny, przez którą płynął strumyk,

Liczne wota świadczą o modlitwie wielu osób w tym miejscu



mały szałas z gałęzi – piszą w wydanej w ubiegłym roku publikacji »Duc in altum – wypłyn na głębie« ks. Roman Godlewski, proboszcz parafii w Łopacinie, i Paweł Wyrzykiewicz. – Uznał on, że nie ma już dla kogo żyć, a tylko całe swe jestestwo oddał w posiadanie Najświętszej Paniienki. Przychodził do kościoła w Łopacinie



Obraz Matki Bożej łopacińskiej czczony w ołtarzu głównym kościoła parafialnego

DARIUSZ ŚWIATŁSKI

podpalony przez Niemców uciekających przed armią sowiecką. Stefan Chojnowski, rolnik i ludowy poeta z pobliskiego Soboklęszcza, przytacza m.in. przykład z 1921 r., gdy w Zielone Świątki 13-letnia Cecylia Tobolska z Dąbrowy obmyła niewidzące oczy i odzyskała wzrok. – W 1943 r. partyzanci z okolic zabili żandarma niemieckiego. Niemieccy żołnierze z Bądkowa zabrali w Łopacinie sporą grupę mężczyzn na rozstrzelanie. Już się szykowali do strzału, gdy zebrani na śmierć ludzie krzyknęli: Matko Boska Łopacińska ratuj! Rozbiegli się nagle wokoło. Żołnierze pobiegli za nimi, strzelając, ale nikogo nie zabili. W 1945 r. matka przyniosła do Pustelni niewidomego synka Ryszarda Bolińskiego z Nużewa i tu obmyła mu oczy wodą ze studzienki. Odzyskał wzrok – wylicza ludowy poeta.

Modlą się w Pustelni

Dziś w Pustelni przy kapliczce wierni gromadzą się w każdą niedzielę maja i czerwca na Mszy św. o godz. 16.00. 15 sierpnia w południe odprowadzają tu Msza św. odpustowa, a 16 października – również w południe – Msza św. dziękczynna za Jana Pawła II.

Od roku w maju w Pustelni organizowane są koncerty maryjne. Tegoroczny zaplanowano na 10 maja. Rozpocznie się o godz. 12 Mszą św., a po niej wystąpią m.in. chóry i zespoły z Glinojcka, Opinogóry, Białegostoku, Poznania, Nasielska, Żuromina i Siemiatkowa. ■

Świadkowie pustelni



TADEUSZ JÓZEFOWICZ,
SOŁTYS ŁOPACINA
– Rzesza ludzi tu przychodzi, zwłaszcza gdy

są odprawiane nabożeństwa majowe. Modlą się w różnych intencjach i Pani łopacińska sprawia cuda: dziewczynka z Bądkowa miała raka, matka modliła się gorąco i dziewczynka wyzdrowiała. To samo było z chłopcem z tej wsi – rak, szpital w Warszawie, modlitwy mamy i babci i chłopiec wyzdrowiał. Ja teraz modlę się do Matki Boskiej o to, by moja żona, która dziewięć miesięcy temu umarła, spotkała się z Panem Bogiem.



GENOWEFA DYONIZIAK
– To jest takie miejsce, że nie ma słów. Miałam mieć operację

stawu biodrowego. Czekałam na nią długo... Modliłam się w Pustelni, i nagle – jak z nieba – telefon: jest miejsce w szpitalu. Przeszłam operację i chodzę i Matce Boskiej do dziś dnia za to dziękuję. Od dziesiątek lat na pierwsze nabożeństwo majowe chodzę do Pustelni pieszo i w tym roku też pieszo pójde.

„zaniósł go pani w białej sukience i jasnoniebieskim płaszczu”.

Obraz zanieśli z powrotem do kościoła w Łopacinie, ale historia znów powtórzyła się kilka razy. Dopiero po przyniesieniu go w uroczystej procesji, całodziennych i całonocnych modłach pozostał w świątyni.

A w Pustelni i łopacińskim kościele miały miejsce kolejne

cudowne uzdrowienia. – W czasie wizytacji biskupiej w 1763 roku stwierdzono 40 cudownych uzdrowień za pośrednictwem Matki Boskiej Łopacińskiej. Przed II wojną światową robiono przygotowania do uroczystej koronacji obrazu.

Niestety, 17 stycznia 1945 roku drewniany starodawny kościół spłonął wraz z obrazem,

Moje majówki

Były lata osiemdziesiąte. Wszystko zaczęło się chyba od peregrynacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Pozostały po niej opasłe zeszyty z tekstami pieśni ku czci Czarnej Madonny. Pewien „zakątek na tej ziemi” znajdował się na skraju niewielkiej wsi. Była to kapliczka.

Jedna z mam zaproponowała, żeby dzieci zaczęły tam chodzić na nabożeństwo majowe, bo do kościoła było aż 5 km. Dzieci się zgodziły.

Przed każdym sezonem trzeba było kapliczkę na zewnątrz odnowić, wyrwać rosnące wokół chwasty, powiesić kolorowe wstążki, a przed figurką Maryi postawić bukiet kwiatów. Dzieci robiły to własnymi siłami. Kto się nie zgłosił, był traktowany jak czarna owca.

Świątek, piątek czy niedziela dzieci wydrowały przez wieś w stronę kapliczki (najdalej było pół



kilometra), po drodze zbierając wszystkich rówieśników. Śpiewy obowiązkowo poprzedzała Litania Loretańska do NMP. Wydawała się niesłychanie długa. Potem przychodził czas na pieśni. „Serdeczna Matko”, „Gwiazdo śliczna, wspaniała”, „Była cicha i piękna jak wiosna” czy „Chwalcie łąki umajone” pamięta się do dziś. Potem nie było już czasu na ich

naukę. A po majowym zaczynało się przy kapliczce życie towarzyskie, żarty i śmiechy. Ich niemyimi świadkami były kwitnące na ciemnoróżowo krzewy dzikiej róży. Pachniały oszałamiająco.

Jakiś czas potem uczestnicy tych nabożeństw, w poszukiwaniu pracy i lepszego życia, rozjechali się po Polsce. Ich dzieci mieszkają już zupełnie gdzie indziej. Stojąca na rozstaju dróg kapliczka jest odnowiona, ale opustoszała.

Elżbieta Grzybowska

SZLAKIEM KOŚCIOŁÓW JUBILEUSZOWYCH Roku św. Pawła

Św. Pawła znają tu wszyscy

Parafia w Radzyminie koło Płońska, z ładnym, zadbanym kościołem, pomysłowo **wykorzystuje czas jubileuszu św. Pawła.**

Bardzo łatwo tam trafić. Wystarczy dojechać do Płońska i kierować się na Wyszogród. Przed kościołem z daleka widać informacje o możliwości uzyskania w tym miejscu odpustów.

Niedawno, w czasie prac konserwatorskich, na ścianach kościoła pod znanymi dotąd malowidłami odkryto wcześniejsze, przedstawiające nawrócenie św. Pawła. Prawdopodobnie powstało ono przed II wojną światową. Teraz na nowo wychodzi na światło dzienne.

Pomysłów im nie brakuje

Nowością w historii tej starej parafii są pielgrzymki. Do Pawła przychodzą z Płońska i okolic poszczególne parafie. W najbliższym czasie zapowiedziały się kolejne grupy, w tym około 400 harcerzy.

Jak podkreśla proboszcz ks. Ryszard Kruszewski, pomysłów na uczczenie św. Pawła nie brakuje, zwłaszcza jeśli można liczyć na aktywność parafian. Choć na początku pojawiają się wątpliwości, czy będzie odzew ze strony wiernych, to potem następuje miłe zaskoczenie.

– Kościół niekiedy pęka w szwach – mówi proboszcz.

Na rozpoczęcie Roku Pawłowego zaproszono na przykład wszystkich Piotrów i Pawłów z parafii. Natomiast na zakończenie planuje się stworzenie asysty liturgicznej z samych tylko imienników apostoła Pawła.

Ponieważ Paweł pisał listy, dzieci w parafii poszły w jego ślady. W Adwencie zorganizowano dla nich akcję „Piszę do Ciebie. Adwent 2008 ze św. Pawłem”. W Wielkim Poście rodziny przygotowały Drogę Krzyżową opartą na fragmentach testamentu Jana



Obraz śś. apostołów w ołtarzu głównym

Pawła II i listów św. Pawła. Kiedy jedna rodzina niosła krzyż, inna czytała rozważania. W maju jest przygotowywana prezentacja multimedialna „Drogi z Apostołem Narodów”.

W każdym domu

Co miesiąc uczestniczący we Mszy św. w Radzyminie otrzymują Słowo Życia. Są to małe kartki z fragmentami listów św. Pawła, które każdy może wziąć do domu, każdego dnia spojrzeć na nie, przeczytać i pomodlić się krótkim słowem apostoła. W każdym domu można spotkać obrazki i modlitwy do św. Pawła. Trwa akcja rozprowadzania w rodzinach Pisma Świętego, aby – jak mówi proboszcz – Paweł był znany wszystkim.

– Chodzi jeszcze o coś więcej: zależy mi na tym, aby ludzie „korzystali” z Pawła, aby czytali Słowo Boże, więcej modlili się i mogli dostąpić odpustu.

Anna Górniak

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE
– godz. **9.00, 10.30, 12.00**
W DNI POWSZEDNIE
– godz. **17.00** lub **18.00**



Prace konserwatorskie odsłoniły fragment malowidła przedstawiającego nawrócenie św. Pawła



Zdaniem proboszcza



– Mamy wyjątkową okazję, aby poznać drogi i nauczanie św. Pawła. A ponieważ jest to czas

jubileuszu, za wstawieniem apostoła możemy uzyskać wiele łask i odpustów. Dla parafii Radzymin posiadanie takich patronów to nie tylko zaszczyt, ale też zobowiązanie. Apostołowie byli bardzo gorliwi w wierze, w apostołstwie, w świadectwie życia. Tu chcemy ich naśladować. Nabożeństwa, modlitwy, konkursy to pewne znaki naszej wielkiej czci dla apostołów. To udaje się zrealizować dzięki parafianom i ich pełnej wiary postawie. Jestem im za to wdzięczny, bo dzięki ich zaangażowaniu i otwartości na wszelkie akcje duszpasterskie, widzę, że to, co robimy, jest dobre i potrzebne. Postawa dorosłych parafian jest dobrym przykładem dla młodszych. Chętnie się włączają. Mam nadzieję, że tak się stanie również podczas planowanego konkursu plastycznego o św. Pawle.

Ks. Ryszard Kruszewski

Urodził się 22 sierpnia 1957 r., pochodzi z parafii Żuromin. Święcenia kapłańskie przyjął 6 czerwca 1982 r. Pracował jako wikariusz w parafii św. Piotra w Ciechanowie, Imielnicy, jako dyrektor Domu Rekolekcyjnego w Szeklowie, w Caritas Diecezji Płockiej, jako ekonom w kurii diecezjalnej, w Niższym Seminarium Duchownym. Od 2001 r. jest duszpasterzem parafii Radzymin.